

Sygn. akt. XVI K 43/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 listopada 2014 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu XVI Wydział Karny

w składzie

Przewodniczący: SSO Agnieszka Kędzierska

Sędziowie: SSR del. do SO Piotr Kurczewski (spr)

Ławnicy: Wanda Balcerek

Maria Popielska –Ruszkowska

Bogumił Świergiel

Protokolant: p.o. staż. Z. W.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lesznie Przemysława Grześkowiaka

po rozpoznaniu w dniach 3 czerwca 2014 roku, 25 sierpnia 2014 roku i 14 listopada 2014 roku

sprawy karnej

M. I. (1) urodz. (...)

w miejscowości P.(U.)

syna A. i M. zd. K.

zam. L., ul. (...)

PESEL (...)

oskarżonego o to, że

I. w dniu 3 października 2013 roku około godziny 20.00 przy ul. (...) w L., woj. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Ł. G. (1) usiłował pozbawić życia Ł. G. (2) w ten sposób, że zadał mu ciosy nożem kuchennym o długości jednostronnego ostrza 21 cm, w klatkę piersiową i w głowę i powodując w ten sposób obrażenia w postaci 7 ran ciętych i kłutych tj. rany ciętej głowy w okolicy potylicznej, 2 ran kłutych klatki piersiowej: rany kłutej klatki piersiowej po stronie prawej, penetrującej do jamy opłucnowej, przestrzeni zaotrzewnowej i jamy brzusznej i kończąc się raną kłutą nerki prawej oraz rany kłutej okolicy przyśrodkowej brzegu łopatki lewej, 2 ran ciętych klatki piersiowej: rany ciętej okolicy barku lewego i pachy lewej, 1 rany ciętej ramienia lewego, 1 rany ciętej palca IV ręki lewej oraz otarcia naskórka palca V prawej ręki, które to obrażenia spowodowały u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego z mieszkania oraz szybko udzieloną mu pomoc medyczną

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

II. w dniu 3 października 2013 roku około godz. 20.00 przy ul. (...) w L. woj. (...), w czasie trwania awantury, zadał Ż. F. (1) cios nożem kuchennym o długości jednostronnego ostrza 21 cm, czym spowodował obrażenia w postaci rany ciętej przesywającej przedramię lewe w 1/3 dalszej przedramienia, które to obrażenia spowodowały naruszenie narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas dłuższy niż 7 dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk

1. Uznaje oskarżonego M. I. (1) za winnego tego, że w dniu 3 października 2013 roku około godziny 20.00 w L., przy ul. (...) w woj. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Ł. G. (1), zadał mu co najmniej 5 ciosów nożem kuchennym o długości jednostronnego ostrza 21 cm, w klatkę piersiową i w głowę, powodując w ten sposób obrażenia w postaci: rany ciętej głowy w okolicy potylicznej, 2 ran kłutych klatki piersiowej - rany kłutej klatki piersiowej po stronie prawej, penetrującej do jamy opłucnowej, przestrzeni zaotrzewnowej i jamy brzusznej, zakończonej raną kłutą nerki prawej oraz rany kłutej okolicy przyśrodkowej brzegu łopatki lewej, 2 ran ciętych klatki piersiowej- rany ciętej okolicy barku lewego i pachy lewej, 1 rany ciętej ramienia lewego, 1 rany ciętej palca IV ręki lewej oraz otarcia naskórka palca V prawej ręki, z których to obrażeń, rany kłute klatki piersiowej spowodowały u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego z mieszkania oskarżonego oraz szybko udzieloną mu pomoc medyczną tj. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności.

2. Uznaje oskarżonego M. I. (1) za winnego zarzucanego mu czynu popełnionego w sposób opisany w punkcie II tj. występku z art. 157 § 1 kk i za to na podstawie art. 157 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

3. Na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk łączy wymierzone oskarżonemu w punktach 1 i 2 kary pozbawienia wolności i wymierza mu karę łączną 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności.

4. Na podstawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej w punkcie 3 kary łącznej pozbawienia wolności okres jego faktycznego pozbawienia wolności w formie tymczasowego aresztowania od dnia 3 października 2013 roku.

5. Na podstawie art. 44 § 1 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa poprzez zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci noża długości ostrza 21 cm przechowywanego w magazynie depozytowym KMP w L..

6. Na podstawie art. 46 § 1 kk zasądza od oskarżonego, tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, na rzecz:

- pokrzywdzonego Ł. G. (1) nawiązkę w kwocie 50000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych

- pokrzywdzonej Ż. F. (1) w kwocie 400 (czterystu) złotych

7. Na podstawie art. 626 § 1 kpk i art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983r.z późn. zm.) zwalnia oskarżonego z obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych i nie wymierza mu opłaty.

Piotr Kurczewski Agnieszka Kędzierska

Wanda Balcerek Maria Popielska –Ruszkowska Bogumił Świergiel

Sygn. akt XVI K 43/13

UZASADNIENIE

W sprawie M. I. (1) Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

M. I. (1) licząc sobie 59 lat, do dnia zdarzenia, zamieszkiwał sam w L. przy ulicy (...), zajmując należące do niego mieszkanie znajdujące się na parterze piętrowego domu. Na piętrze tego domu zamieszkuje jego córka – B. O. ze swoją rodziną.

Oskarżony jest formalnie żonaty, jednak z żoną od lat pozostaje w nieformalnej separacji.

W roku 2011 M. I. (1), za pośrednictwem swojego wieloletniego kolegi – P. S. (1) oraz jego konkubiny - B. P. (1), poznał pokrzywdzoną w sprawie Ż. F. (1) – wówczas liczącą sobie 28 lat, w której się zakochał.

Ż. F. (1) do znajomości z M. I. (1) miała podejście bardziej pragmatyczne. Mimo, że była zamężna, w okresie od 2011 roku aż do dnia zdarzenia, wielokrotnie okresowo pomieszkiwała u oskarżonego, w czasie gdy była sklócona z mężem. Nawiązała ona z oskarżonym relacje o charakterze intymnym, jakkolwiek nie przykładała do tego większego znaczenia. Wygodne było dla niej, że oskarżony chętnie utrzymywał ją, dawał jej pieniądze nawet gdy wracała do męża, płacił jej rachunku, kupował rzeczy, nawet dla jej córki.

W okresie znajomości z oskarżonym, Ż. F. (1) utrzymywała przelotne relacje intymne również z innymi mężczyznami, w tym wspomnianym kolegą oskarżonego – P. S. (1). Mimo deklarowanej obojętności na „bliskie” znajomości Ż. F. (1) z innymi mężczyznami, oskarżony w rzeczywistości był o nią zazdrosny i informacje na temat jej romansów drażniły go.

Około 26 września 2013 roku oskarżony wspólnie z Ż. F. (1) przebywał w dyskotecie (...) w L.. Dyskotekę tę Ż. F. (1) opuściła sama i wracając z niej do miejsca zamieszkania oskarżonego, nie znając dobrze L., zgubiła się a ponieważ rozładował się jej telefon, nie mogła skontaktować się z oskarżonym. Wówczas to poznała Ł. G. (1), który zaproponował jej pomoc, oferując jej nocleg u siebie, z czego skorzystała.

Nazajutrz Ż. F. (1) skontaktowała się telefonicznie z oskarżonym i umówiła się z nim na spotkanie przy markecie K. w L.. Na spotkanie to Ż. F. (1) udała się w towarzystwie (...), którego przedstawiła oskarżonemu jako brata swojej koleżanki, nie chcąc przyznać się, że noc spędziła u innego mężczyzny. Ł. G. (1) oskarżonego przed tym spotkaniem opisała jako znajomego jej ojca.

W trakcie tego spotkania Ł. G. (1) jedynie uściśnął dłoń oskarżonego, po czym odszedł na bok, umożliwiając rozmowę oskarżonego z Ż. F. (1). M. I. (1) nalegał wówczas aby Ż. F. (1) wróciła z nim do domu, jednak ona odmawiała. W końcu Ż. F. (1) aby zmylić oskarżonego, poprosiła go aby poszedł do sklepu kupić jej piwo i w czasie, gdy oskarżony poszedł do sklepu oddaliła się wraz z Ł. G. (1). Tej nocy Ż. F. (1) ponownie nocował u Ł. G. (1). Doszło wówczas między nim do współżycia, jakkolwiek oboje traktowali to jako formę miłego spędzenia czasu bez jakichkolwiek zobowiązań.

Nazajutrz Ż. F. wróciła do miejsca swojego zamieszkania we W..

W ciągu kolejnego tygodnia, Ł. G. (1) kilkakrotnie kontaktował się z Ż. F. (1), poprzez sms – y oraz rozmawiał z nią przez telefon. W ten sposób umówiła się ona z nim na spotkanie w dniu 3 października 2014 roku.

W dniu 2 października 2013 roku Ż. F. przyjechała do oskarżonego i w nocy z 2 na 3 nocowała u niego.

W dniu 3 października w godzinach przedpołudniowych, ponieważ rozboleła ją ząb, wspólnie z oskarżonym poszła do dentysty. Za wizytę tę należność uregulował oskarżony. Z uwagi na tę nieplanowaną wcześniej wizytę Ż. F. skontaktowała się z Ł. G. (1), przekładając godzinę spotkania z nim z wcześniej zaplanowanej 16.00 na wcześniejszą. O planowanym spotkaniu z Ł. G. (1), Ż. F. (1) informowała oskarżonego.

Do spotkania Ż. F. (1) i Ł. G. (1) doszło około godziny 15.30 w parku w centrum L. w pobliżu ulicy (...). Następnie oboje przespacerowali do kolejnego parku a stamtąd około godziny 16.00 udali się do miejsca zamieszkania oskarżonego na ulicę (...). Przed udaniem się tam Ż. F. przedzwoniła do oskarżonego, pytając go czy może przyjść z kolegą, na co oskarżony wyraził zgodę.

Tego dnia w mieszkaniu oskarżonego przebywała jeszcze B. P. (1), która również przyjechała do niego dzień wcześniej tj. 2 października 2013 roku po kłótni ze swoim konkubentem – P. S. (1) i pono dobnie jak Ż. F., nocował i niego.

Po przyjeździe do mieszkania oskarżonego, wszyscy tam obecni tj. Ż. F. (1), B. P. (2), Ł. G. (1) oraz oskarżony spożywali alkohol w postaci piwa oraz drinków przygotowywanych z wódki. W trakcie spotkania panowała swobodna atmosfera, wszyscy rozmawiali. Ł. G. (1) wspólnie z Ż. F. (1), kilkakrotnie wychodził na zewnątrz mieszkania, na taras, w celu zapalenia papierosa. Oboje zachowywali się dość swobodnie, obejmowali się, całowali. W pewnym momencie oskarżony stwierdził, że musi iść napalić w piecu, na co Ł. G. (1) zaoferował, że mu pomoże i obaj panowie udali się do piwnicy. W trakcie rozpalania w piecu oskarżony wyjawiał Ł. G. (1), że on kocha Ż., że planuje wyjazd za granicę. Na te słowa oskarżonego, Ł. G. (1) stwierdził, że on jest tylko kolegą Ż. a skoro oskarżony kocha Ż. to może powinien wziąć ją gdzieś na kolację, porozmawiać z nią, że wtedy może ona to zrozumie. Następnie oskarżony i Ł. G. (1) wrócili do mieszkania do pozostałych.

W trakcie spotkania kilkakrotnie do pokoju w którym przebywali w/w wchodziła matka oskarżonego –M. K., przebywająca wówczas u niego, zarzucając Ż. F. (1), że ona wykorzystuje jej syna, że robi mu wodę z mózgu, że go okrada, kazała jej opuścić mieszkanie oskarżonego wraz z Ł. G. (1). Oskarżony uwagi matki komentował w ten sposób, że mówił do Ż. F. (1) i Ł. G. (1), że mając zostać, zaś do M. K., że ma dać spokój.

Po tym, jak oskarżony wraz z Ł. G. (1), wrócili z piwnicy matka oskarżonego, ponownie zagadnęła Ż. F. (1), że ma opuścić mieszkanie jej syna, ponawiając wobec niej pretensje jak wcześniej. Wówczas Ż. F. (1) stwierdziła, że wraca do domu do W. i wyszła z mieszkania oskarżonego. Wspólnie z nią z mieszkania wyszedł Ł. G. (1).

Po opuszczeniu mieszkania oskarżonego, oboje przeszli kawałek ulicą (...) w kierunku torów, po czym Ż. F. (1), stwierdziła, że nie wróci sama do mieszkania oskarżonego, chyba, że Ł. G. (1) pójdzie tam z nią. Po krótkiej rozmowie, Ł. G. (1) zgodził się i wówczas Ż. F. (1) zadzwoniła do oskarżonego, pytając go, czy może wspólnie z Ł. G. (1) do niego przyjechać, na co oskarżony się zgodził. Po chwili Ż. F. i Ł. G. byli z powrotem pod drzwiami domu oskarżonego. Wówczas Ż. F. zadzwoniła ponownie do oskarżonego, który otworzył drzwi wejściowe. Wróciwszy do mieszkania oskarżonego, Ł. G. (1) usiadł na kanapie obok oskarżonego, zaś Ż. F. na kanapie naprzeciwko wspólnie z B. P. (1). Było to około godziny 19.00.

Oskarżony zapytał obecnych czy będą jeszcze pili alkohol a następnie zaordynował aby Ż. F. poszła do pobliskiego sklepu po wódkę, na co Ż. F. odpowiedziała, że w takim razie ma dać pieniądze. Ł. G. (1) zaproponował, że on pójdzie razem z Ż. do sklepu.

Oskarżony na słowa Ż. F., aby dał pieniądze, odpowiedział, że ma ona wziąć pieniądze z kieszeni jego kurtki, która to kurtka leży w pokoju obok. Ż. F. (1) poszła wówczas do sąsiedniego pokoju i przyniosła oskarżonemu kurtkę.

Ł. G. (1) w tym czasie siedział na kanapie obok oskarżonego. Odebrawszy kurtkę z rąk Ż. F. (1), oskarżony chwilę przy niej manipulował po czym, obrócił się w stronę Ł. G. (1) i trzymając w prawej ręce kuchenny nóż o ostrzu długości 21 cm, unosząc się nieco nad Ł. G. przytrzymał go jedną ręką wciskając w siedzisko kanapy zaś drugą ręką zadał mu silne uderzenie nożem w klatkę piersiową po prawej stronie poniżej żeber, zadane od dołu, drażąc ranę przez jamę opłucnową, przestrzeń zaotrzewnową, jamę brzuszną kończącą się raną kłutą nerki prawej. Zaskoczony sytuacją Ł. G. (1) powiedział do oskarżonego, żeby przestał, spytał go co on robi, stwierdził aby ten się uspokoił. Tymczasem M. I. (1) zadawał Ł. G. (1) kolejne ciosy nożem, mówiąc przy tym, „ za Ż. zabije” i komentując kolejne ciosy słowem „a masz” . Ł. G. (1) starał się zarówno blokować ciosy jak i unikać ich szarpiąc się. Niezależnie od podejmowanej obrony, Ł. G. (1) po pierwszym uderzeniu, otrzymał jeszcze co najmniej cztery kolejne, z których jeden cios wymierzony był w jego plecy w okolicę lewej łopatki, zahaczając o głowę i powodujący ranę ciętą głowy w okolicy potylicznej i ranę kłutą okolicy przysrodkowej łopatki lewej, kolejny powodujący ranę ciętą barku lewego, następny tnący w okolicy ramienia lewego oraz jeszcze jeden powodujący ranę ciętą okolicy pachy oraz ranę ciętą palca IV ręki lewej i otarcie palca V ręki lewej kiedy pokrzywdzony zablokował pod pachą nóż napastnika.

Widząc zachowanie oskarżonego Ż. F. (1) zaczęła krzyczeć do oskarżonego co on robi i jednocześnie podbiegła do niego starając się odebrać mu nóż. Z kolei B. P. (1) widząc, jak oskarżony atakuje pokrzywdzonego, wycofała się do sąsiedniego pokoju.

Próba odebrania przez Ż. F. (1) noża oskarżonemu, zakończyła się tym, że oskarżony zamachnąwszy się nożem w stronę jej ramienia, spowodował u niej ranę kłutą przesywającą przedramię lewe w 1/3 dalszej przedramienia.

Tymczasem Ł. G. (1) wykorzystując zablokowanie noża oskarżonego pod swoją pachą, wstał z kanapy i zaczął uciekać w stronę drzwi wyjściowych z mieszkania. Dobiegłszy do tych drzwi, próbował je otworzyć szarpiąc klamkę ale były zamknięte. O. je matka oskarżonego – M. K., która powiedziała również do pokrzywdzonego „uciekaj stąd chłopcze”

Wybiegłszy przed dom a następnie na ulicę, Ł. G. (1) zatrzymał się przy skrzyżowaniu ulic (...), gdzie ze swojego telefonu komórkowego zadzwonił na numer 112, zgłaszając, że dostał nożem i prosząc o przyjazd karetki pogotowia opisując jednocześnie, gdzie się znajduje. W trakcie rozmowy telefonicznej pod z dyżurnym numeru alarmowego, Ł. G. (1) tracąc siły, wsparł się na słupie z nazwami ulic, wówczas też spostrzegł, że dłoń ma całą we krwi. Moment gdy Ł. G. (1) dzwonił po pomoc zauważyła wracająca z zakupów w pobliskim markecie P., U. A.. Zauważyła ona, że młody mężczyzna rozmawiający po drugiej stroni ulicy jest cały zakrwawiony. Podeszła wówczas do niego i zapytała co się stało, na co Ł. G. (1) odpowiedział jej, że został dźabnięty nożem pięć razy, zaś na pytanie kto mu to zrobił odpowiedział, że „ten z drugiego domu”. W trakcie rozmowy z U. A., Ł. G. (1) osłabł na tyle, że położył się na chodniku, zaś U. A. klękła przy nim. W miejsce, w którym położył się na chodniku pokrzywdzony przysłała po chwili J. K., będąca na spacerze z psem oraz L. P. – która przejeżdżająca w pobliżu samochodem, zatrzymała się i podeszła. Obie starały się utrzymać z kontaktem słownym z tracącym przytomność pokrzywdzonym.

W momencie przyjazdu karetki pogotowia, Ł. G. (1) był już nieprzytomny, w wyniku znacznego ubytku krwi na granicy wstrząsu krwotocznego. Zespół karetki po podłączeniu pokrzywdzonemu płynów, bezzwłocznie umieścił go w karetce, celem przewiezienia go do na szpitalny oddział ratunkowy.

Po tym jak Ż. F. (1) została zraniona w przedramię odsunęła się od oskarżonego i wołał o pomoc po imieniu swoją koleżankę B., która jednak nie przysłała. Zanim Ż. F. zdążyła pójść do pokoju, w którym przebywała B. P. (1), by prosić ją o wezwanie pogotowia, oskarżony podszedł do niej i zaczął na nią krzyczeć, że ma go przeprosić, że to wszystko co się stało to jej wina. Przestraszona sytuacją Ż. F. (1) zaczęła oskarżonego przeproszać, prosząc jednocześnie aby nie robił jej żadnej krzywdy a gdy po chwili oskarżony uspokoił się nieco, Ż. F. udała się do B. P. (1), której poleciła wezwać pogotowie. Chwilę później oskarżony spostrzegłszy, że Ż. F. (1) leci krew z przedramienia pobiegł do łazienki, skąd przyniósł ręcznik, który Ż. F. owinęła wokół przedramienia. W tym czasie oskarżony, zaczął przeproszać Ż. F. (1) nazywając ją żabcią i przytulać, mówił „że trzeba Ż. ratować”, na które to słowa z mieszkania na piętrze budynku zeszła córka oskarżonego B. O., zaś Ż. F. (1) wyszła przed dom, gdzie zobaczyła, jak zespół karetki pogotowia udziela pomocy leżącemu na chodniku Ł. G. (1). Podeszedłszy do karetki, Ż. F. (1) została, z uwagi na doznane obrażenia, umieszczona w niej razem z Ł. G. (1) i przewieziona do szpitala.

Już po ucieczce z mieszkania Ł. G. (1) i wyjściu Ż. F. (1), matka oskarżonego – M. K. zaczęła wycierać pozostawione w mieszkaniu oskarżonego ślady krwi, w szczególności duża plamę krwi na podłodze przy kanapie. Widząc takie zachowanie, B. P. (1) zabrała od M. K. ścierkę, którą wycierała ślady krwi i wrzuciła ją do łazienki za umywalkę, podniosła też z podłogi upuszczony przez oskarżonego nóż kuchenny i wrzuciła go w korytarzu za lodówkę, gdzie został w późniejszym czasie odnaleziony przez policjantów i zabezpieczony jako dowód w sprawie.

Po zabranii przez pogotowie sprzed domu oskarżonego, obojga pokrzywdzonych, na miejsce przybył patrol policji w osobach M. R. (2), P. R. i D. G.. Policjanci nie mając żadnej wiedzy na temat zajścia patrolowali okolicę pozostawioną przez Ł. G. plamy krwi aby znaleźć ewentualnie inne ślady, jednak niczego takiego nie znaleźli. Otrzymałszy od oficera dyżurnego informację, że sprawca zamieszkuje w pobliskim budynku przy ulicy (...) bądź 2a i że za chwilę na miejsce przyjedzie jeszcze jeden patrol, zaczekawszy na przyjazd wsparcia, policjanci weszli na posesję oskarżonego a następnie zadzwonili do jego mieszkania, jednak nikt nie otwierał. Po dłuższym dobijaniu się do drzwi budynku, B.

O. przez okno poinformowała funkcjonariuszy, że oskarżonego (jej ojca) w domu nie ma, że wyjechał do W.. Kiedy jednak na żądanie policjantów wpuściła ich do wnętrza, w wyniku przeszukania pomieszczeń piwnicznych, w jednej z komórek, policjanci odnaleźli oskarżonego, który wobec policjantów powtarzał, że mają go zabić, mają go zastrzelić. Pytany od nóż, odpowiadał, że nic nie wie i ponownie, że mają go zastrzelić.

Następnie oskarżony został zatrzymany i przewieziony do szpitala celem zbadania czy może być osadzony w policyjnej izbie zatrzymań a następnie do tejże izby zatrzymań.

W chwili zatrzymania oskarżony był nietrzeźwy przy zawartości 1,02 mg alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza.

Po przewiezieniu do szpitala (...) w trybie pilnym, z uwagi na odmę opłucnową oraz silny krwotok wewnętrzny, poddany został zabiegowi operacyjnemu. W wyniku otrzymanych ciosów nożem Ł. G. (1) doznał obrażeń ciała w postaci:

- rany ciętej głowy w okolicy potylicznej
- 2 ran kłutych klatki piersiowej w tym jednej rany kłutej po stronie prawej penetrującej do jamy opłucnowej, przestrzeni zaotrzewnowej i jamy brzusznej, zakończonej raną kłutą nerki prawej oraz drugiej okolicy przysródkowej brzegu łopatki lewej
- 2 ran ciętych klatki piersiowej: rany ciętej okolicy barku lewego oraz pachy lewej
- rany ciętej ramienia lewego
- rany ciętej palca IV ręki lewej
- otarcia naskórka palca V ręki lewej,

z których to obrażeń rana kłuta klatki piersiowej po stronie prawej penetrująca do jamy opłucnowej, przestrzeni zaotrzewnowej i jamy brzusznej, zakończona raną kłutą nerki stanowiła chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk.

Doznana przez Ż. F. (1) rana kłuta przeszywająca przedramię lewe w 1/3 dalszej przedramienia naruszyła prawidłowe czynności narządu ciała pokrzywdzonej na okres powyżej 7 dni.

Pokrzywdzony Ł. G. (1) po zakończonym leczeniu szpitalnym oraz przebytej rehabilitacji do dnia dzisiejszego odczuwa dolegliwości bólowe związane z doznanymi obrażeniami, nie odzyskał pełnej sprawności ramienia lewego, którego mięśnie zostały uszkodzone, znacznie szybciej się męczy. Gdy jest zmęczony czuje klucie w obrębie lewego płuca Nie jest w stanie w dalszym ciągu wykonywać pracy zawodowej jak przed zdarzeniem w szczególności w zakresie prac na wysokościach.

Pokrzywdzona Ż. F. (1) po zakończeniu leczenia, nie deklarowała jakichkolwiek dalszych dolegliwości związanych z doznanym obrażeniem

M. I. (1) liczy sobie aktualnie 59 lat, jest żonaty, jednak z żoną pozostaje w nieformalnej separacji. Ma troje dorosłych dzieci, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest kierowcą, nigdzie nie pracuje na stałe, podejmuje prace dorywcze, z których deklaruje dochód w wysokości 1000 złotych miesięcznie. Jest właścicielem mieszkania o powierzchni 130 m² znajdującego się w L. przy ulicy (...). W przeszłości nie był karany sądownie.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony został również poddany badaniu sądowo psychiatrycznemu oraz sądowo – psychologicznemu, celem ustalenia stanu jego poczytalności w trakcie przedmiotowego zdarzenia jak i zdolności do udziału w postępowaniu. W wydanej opinii biegli lekarze psychiatrzy wspólnie z psychologiem zgodnie orzekli, że M. I. (1)nie cierpi na żadną chorobę psychiczną, nie jest również upośledzony umysłowo. Stwierdzili u

niego jedynie zaburzenia osobowości z cechami osobowości dyssocjalnej oraz zespół zależności od alkoholu. Tempore criminis miał on w pełni zachowaną zdolności rozpoznania znaczenia podejmowanych czynów jak i pokierowania swoim postępowaniem. Nie ma również żadnych przeszkód dla udziału oskarżonego w toczącym się przeciwko niemu procesie

Stan powyższy Sąd ustalił na podstawie następującego materiału dowodowego:

częściowo wyjaśnień oskarżonego M. I. (1) (karty 76 – 78, 98 – 101, 108 – 109, 740- 741, 964 – 970, 975), zeznań świadków : Ł. G. (1) (karty 153 – 156, 159 – 162, 971 -975), częściowo Ż. F. (1) (karty 70 – 73, 123 – 124, 164 – 167, 975 -979, 1271), częściowo M. K. (karty 16 – 17 , 979), M. G. (karty 132 – 135, 980 – 981), G. K. (Karty 453 – 454. 981), U. A. (karty 51 -52, 982 – 983), M. R. (2) (karty 337 – 338, 983 – 984). P. R. (karty 43 – 44. 984), T. S. (karty 451 – 452, 985), D. G. (karty 549 – 550, 985 – 986), pisemnej i ustnej opinii biegłego C. Ż. (karty 588 -599, 1097 – 1099), pisemnej i ustnej opinii biegłej K. P. (karty 588 – 599, 1271 – 1272), pisemnej i ustnej opinii biegłego J. P. (1) (karty 95 – 96, 1099 – 1100), częściowo zeznań świadka B. P. (1) (karty 25 -31, 226 – 234, 1100 -1103), T. K. (karty 83 – 84, 1103 – 1104), częściowo P. S. (1) (karty 221 – 224, 1104 – 1105, 1270), J. K. (karty 301-303, 1105 – 1106), L. P. (karty 305 – 307, 1106), J. P. (2) (karty 322 – 324, 1107), R. P. (karty 404 – 406, 1108 - 1109), A. K. (2) (karty 407 – 408, 1109), M. A. (karty 447 – 449, 1109 – 1110), dowodów z dokumentów: notatek urzędowych (karty 1-4, 38, 356), protokołów przeszukania (karty 5-15), protokołów przeszukania osoby (karty 18-19), protokołów zatrzymania rzeczy (karty 20 – 22, 35-37, 214-216), protokołu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (karta 32, 130), protokołu oględzin osoby (karty 40 – 41, 60-62, 126-128) protokołu wizji lokalnej (karty 46 – 48), kart informacyjnych dot. leczenia Ł. G. (1) i Ż. F. (1) (karty 49,50) ,zdjęciowego materiału poglądowego (karty 54 -59), protokołu oględzin rzeczy (karty 63 -65, 66-68, 293-294, 385 – 387, 421-432), protokołu zatrzymania osoby (karta 69), protokołów pobrania materiału porównawczego (karty 79, 125, 163), protokołu posiedzenia sądu w przedmiocie wniosku o tymczasowe aresztowanie M. I. (karty 108 – 109), odpisu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu M. I. (karty 110 – 112), notatki urzędowej osobo poznawczej (karta 158), wywiadu środowiskowego (karty 186 – 188), zdjęciowego materiału poglądowego (karty 243, 249-252, 258-264, 270- 275, 391-392, 469-487, 496-497), protokołu oględzin miejsca (karty 283-285), dokumentacji lekarskiej dot. Ż. F. (1) (karta 380), dokumentacji lekarskiej dot. Ł. G. (1) (karta 381), protokołów odtworzenia zapisów (karty 411-416), opinii Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. K. M. w P. z zakresu badań genetycznych śladów biologicznych (karty 504- 546, 665-670), opinii Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. K. M. w P. dot. obrażeń doznanych przez pokrzywdzonych Ż. F. i Ł. G. (karty 588 – 599), opinii LK KWP w P. z zakresu badań daktyloskopijnych (karty 609-615, 673-680), opinii sądowo – psychiatryczno – psychologicznej autorstwa W. Ł. (1), W. K. i S. S. (karty 636-645), analizy billingów telefonów użytkowanych przez M. I., Ł. G., Ż. F., R. F. i P. S. (karty 686-704), informacji o oskarżonym z Krajowego Rejestru Karnego (karta 1235)

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i wyjaśnił początkowo, że nie pamięta zdarzenia będącego przedmiotem sprawy, następnie że pamięta jedynie dzień zdarzenia do momentu gdy zaczął pić alkohol a następnie obudził się na policji. Składając po raz ostatni wyjaśnienia w toku postępowania przygotowawczego twierdził, że feralnego wieczoru pił z dziewczynami ale nie pamięta, żeby był z nimi jakiś mężczyzna. Odnosząc się do zarzutów stwierdził, że niemożliwe jest aby coś takiego zrobił.

Przed Sądem oskarżony również nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i złożył bardzo obszerne wyjaśnienia, szczegółowo, w detalach opisując dzień zdarzenia jak również dzień poprzedni. Tłumaczył on, że z Ż. F. (1) żył niemal z konkubinacie, że praktycznie w każdym miesiącu przez pewien czas u niego mieszkała. Opisując przebieg zdarzeń w dniu 3 października 2013 roku, M. I. (1) twierdził, że starał się wytłumaczyć Ł. G. (1) , że kocha Ż. i mu na niej zależy i jeśli Ł. G. nie darzy jej uczuciem, to niech ją zostawi w spokoju. Twierdził, że starał się przekonać Ł. G. aby ten opuścił jego dom, nie zabierając ze sobą Ż. i na tym tle doszło do kłótni pomiędzy nim a Ł. G. (1), w trakcie której Ł. G. (1) wykręcił mu rękę i przycisnął jego twarz do stojącej przy kanapie ławy. Wówczas to starając się oswoić chwycił leżący na stole nóż i uderzył nim pokrzywdzonego Ł. G. dwukrotnie w ramię. Twierdził również, że gdy Ł. G. już go puścił, to on chciał uciec ale zaplątał się o nogi Ł. G., który ponownie natarł nie niego i przechylił go na ławę, wobec czego on broniąc się trzymanym w ręku nożem mógł dźgnąć Ł. G.. Następnie Ł. G. wyszedł z jego mieszkania. Oskarżony twierdził, że nakrzyczał na Ż. F. (1), że cała ta sytuacja jest jej winą, bo ona mu przysięgała wielokrotnie a

następnie te przysięgi łamała. Dopiero wtedy też oskarżony uświadomił sobie, że w ręce trzyma nóż, który następnie upuścił na ziemię i usiadł na kanapie. Chwilę później podeszła do niego Ż. F. (1), mówiąc, że boli ja ręka i pokazując mu krwawiącą ranę na przedramieniu. Na jego pytanie, kto jej to zrobił, odparła, że on, co zaskoczyło go gdyż nic takiego nie pamiętał. Zaopatrzył jednak jej tę ranę owijając ją ręcznikiem a następnie zawołał swoją córkę, aby ta zawiozła Ż. do szpitala. M. I. (1) twierdził, że po wyjściu z domu Ż. oraz jego córki B., udał się do piwnicy gdzie przysiadł w jednym z pomieszczeń i po pewnym czasie, zobaczył blask w oczach i usłyszał polecenie wstawaj, które wydawał jakiś mężczyzna, który okazał się policjantem. Następnie został chwycony za rękę i skuty, był też straszony, przez funkcjonariuszy, którzy krzyczeli wobec czego powiedział do nich „to zastrzelcie mnie” Odnosząc się do swoich wcześniejszych nader skromnych wyjaśnień, oskarżony tłumaczył, że nie powiedział wcześniej tego co naprawdę się wydarzyło albowiem obawiał się o swoje bezpieczeństwo gdyż po zatrzymaniu, w trakcie przewożeniu go do komisariatu policji, radiowóz, którym był przewożony zatrzymał się, zaś na jego pytanie dokąd jest przewożony, konwojujący go policjant stwierdził, że „pobrać nerki, rogówki, wątróbkę” Wówczas w obawie, przed tym, postanowił, że pełne wyjaśnienia złoży dopiero przed Sądem.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd zważył co następuje:

Sąd w całości dał wiarę dowodom z dokumentów sporządzonych przez uprawnione do tego osoby i organy w zakresie posiadanych kompetencji i w prawem przewidzianej formie Nie były one kwestionowane przez żadną ze stron a i Sąd z uwagi na wyżej opisane cechy nie miał zastrzeżeń co do ich wiarygodności.

Za całkowicie wiarygodne Sąd ocenił również opinie wydane w sprawie przez Katedrę i Zakład Medycyny Sądowej UM im. K. M. w P. i to zarówno dotyczące rodzaju obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego jak i prawdopodobnego mechanizmu powstanie tychże obrażeń, jak również niebezpieczeństwa jakie obrażenia te niosły dla życia pokrzywdzonego, jak i z zakresu badań genetycznych zabezpieczonych na miejscu zdarzenia śladów biologicznych. Obie te opinie zostały sporządzone z dużą starannością, są w swych wywodach rzeczowe i logiczne zaś we wnioskach jednoznaczne.

Także opinia medyczna autorstwa J. P. (1), zasługuje, zdaniem Sądu, w pełni na przymiot wiarygodności. Biegły ten syntetycznie, lecz bardzo konkretnie wskazał jakie obrażenia stwierdzono u pokrzywdzonego Ł. G. (2) przy przyjęciu go do szpitala w L. i w trakcie dalszych czynności diagnostycznych i operacyjnych, jak zostały one zaopatrzone i jakie niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia pokrzywdzonego niosły. Zbieżność tejże opinii z opinią (...) w P., dodatkowo uwiarygadnia tę opinię.

Również opinia sądowo – psychiatryczna sporządzona przez biegłych specjalistów psychiatrów - W. Ł. (2), W. K. oraz psychologa S. S. była rzeczowa, logiczna i jasna zarówno w wywodach jak i sformułowanych wnioskach.

Żadna z powyższych opinii nie była przedmiotem zarzutów którejkolwiek ze stron niniejszego postępowania.

Wiarygodna, jakkolwiek nie wnosząca nic do sprawy były opinie Laboratorium Kryminalistycznego KWP w P. z przeprowadzonych badań kryminalistycznych z zakresu daktyloskopii, albowiem na najważniejszym zabezpieczonym w sprawie dowodzie rzeczowym w postaci noża kuchennego o długości ostrza 21 cm, na rękojeści nie odnaleziono śladów daktyloskopijnych nadających do badań porównawczych.

Jako wiarygodne w całości Sąd ocenił zeznania G. K., U. A., M. R. (2), P. R., T. S., D. G., T. K., J. K., L. P., J. P. (2), R. P., A. K. (2), M. A.. Świadców ci zeznawali w sposób rzeczowy, logiczny i konsekwentny. Część z nich (M. R. (2), P. R., T. S., D. G., T. K., G. K., R. P., A. K. (2), M. A.) kontakt ze sprawą mieli wyłącznie w ramach wykonywanych czynności służbowych i pracowniczych jako funkcjonariusze policji i pracownicy pogotowia ratunkowego oraz szpitala, inni (U. A., J. K., L. P., J. P. (2)) byli osobami całkowicie postronnymi, które na miejscu zdarzenia pojawiły się całkowicie przypadkowo, czy to wracając z zakupów, czy też spacerując z psem, czy też przejeżdżając w pobliżu samochodem. Wszyscy ci świadkowie nie pozostawali w jakichkolwiek relacjach z oskarżoną, które mogłyby budzić wątpliwości co do ich bezstronności.

Prawdziwa w całości jakkolwiek nie wnosząca wiele do sprawy była relacja podana przez M. G. -matkę pokrzywdzonego. Na temat samego zdarzenia świadek nie posiadała żadnej bezpośredniej wiedzy, gdyż wiedziała o zajściu jedynie tyle ile przekazał jej syn oraz inne osoby, z którymi miała kontakt, głównie lekarze. Świadek ta jednak w pełni potwierdziła podane przez Ł. G. (1) okoliczności nawiązania przez niego znajomości z Ż. F. (1) i w tym zakresie zeznania te były przydatne.

Sąd częściowo dał wiarę zeznaniom świadków M. K. – matki oskarżonego oraz B. O.. Świadek K. zasadniczo podała prawdę co do znanych sobie okoliczności sprawy, jakkolwiek nie starała się ukrywać swojego uprzedzenia do pokrzywdzonej Ż. F. (1), sugerując, że Ż. F. miała się wspólnie z Ł. G. namawiać na oskarżonego, co jest oczywistą nieprawdą, nie mającą żadnego racjonalnego wsparcia w materiale dowodowym.

Z kolei zeznania świadka B. P. (1) jakkolwiek w przeważającej większości zgodne z prawdą, w pewnych fragmentach budziły wątpliwości w związku z ich zmiennością jak również wykazaniem faktem udziału świadka w zacieraniu śladów przestępstwa. I tak B. P. (1) nie potrafiła podać chronologii pewnych zachowań oskarżonego i pokrzywdzonego Ł. G. tuż przed feralnymi zdarzeniami. Twierdziła, że zanim doszło do ugodzenia pokrzywdzonego nożem, M. I. (1) głośno krzychał, że on kocha Ż. i jednocześnie dla podkreślenia swoich słów uderzał ręką o ławę, aby w dalszej części swego zeznania stwierdzić, że w stół oskarżony uderzał już po opuszczeniu mieszkania przez Ł. G. (1). Także jej twierdzenia o częstotliwości wyjść do piwnicy oskarżonego wspólnie z Ł. G. (1) jak również udania się tam Ł. G. (1) i Ż. F. (1) budzą zasadnicze wątpliwości nie tylko w kontekście bardzo konsekwentnych i stanowczych zeznań Ł. G. (1) jak i Ż. F. (1), którzy nic nie wspominali o jakimkolwiek wspólnym wychodzeniu do piwnicy i stanowczemu twierdzeniu, że Ł. G. tylko raz wyszedł z mieszkania wspólnie z oskarżonym, właśnie po to aby pomóc M. I. napalić w piecu ale nawet z twierdzeniami samego oskarżonego, podanymi przed Sądem, w których także nie wspominał on o jakimkolwiek wspólnym wychodzeniu pokrzywdzonych do piwnicy. Wątpliwości co do precyzji świadka w odtwarzaniu detali zdarzenia, budzi również fakt, jej stanu nietrzeźwości w jakim się znajdowała podczas zajścia i to w sytuacji deklarowanej niemal trzeźwości, gdy tymczasem ponad 5 godzin po zdarzeniu, stężenie alkoholu w wydychanym przez B. P. (1) powietrzu wynosiła odpowiednik niemal promila alkoholu. W tym też kontekście twierdzenia B. P. (2), że dobrze zapamiętała wszelkie detale bo nie piła zbyt wiele alkoholi, kłócą się z wynikami przeprowadzonego badania jej trzeźwości jak i zasadami doświadczenia życiowego, wedle których promil alkoholu w krwi może już upośledzać zdolności percepcyjne i pamięciowe.

W pozostałym zakresie Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, albowiem nieistotne różnice pomiędzy jej zeznaniami a zeznaniami pokrzywdzonych wytłumaczyć można osobniczymi umiejętnościami zapamiętywania pewnych sytuacji, zaś w zakresie istotnym korespondują one między sobą.

Sąd w niewielkim zakresie dał wiarę zeznaniom świadka P. S. (1). Prawdziwe było, zdaniem Sądu, jedynie to, że o zajściu świadek ten dowiedział się od swojej konkubiny – B. P. (1). Jakkolwiek już detale owego rzekomego przekazu są zbyt obfite i budzą wątpliwość, czy rzeczywiście B. P. (1) tak szczegółowo opowiadało mu o dniu, w którym doszło do zdarzenia rozpoznawanego w niniejszej sprawie, czy też ustalenia w tym zakresie świadek czynił na podstawie wszystkich uzyskanych o zajściu informacji i przedstawiał je w sposób jak najbardziej korzystny dla oskarżonego, który jest jego wieloletnim kolegą.

Zeznania A. N. były w sprawie nieprzydatne, obejmowały one bowiem jedynie informację, które w bardzo zresztą skromnym zakresie, przekazane jej zostały przez Ż. F. (1). Podobnie nieprzydatne dla sprawy były zeznania R. F. (2), który nie znał żadnych detali sprawy, poza faktem, że jego żona Ż. została ugodzona nożem. Pozostałe zeznania tego świadka dotyczyły jego relacji z żoną, co nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego w sprawie Ł. G. (1). Świadek ten zeznawał on początku postępowania w sposób rzeczowy, logiczny, konsekwentny i bardzo precyzyjny, zbieżny z zebranymi w sprawie dokumentami jak chociażby tymi potwierdzającymi kontakty telefoniczne z Ż. F. (1), korzystając z telefonu oskarżonego. Co więcej kontakt tego świadka z oskarżonym, miał charakter incydentalny i przypadkowy. Ł. G. (1) aż do momentu przyścia do mieszkania oskarżonego, nie był zorientowany we wzajemnych relacjach pomiędzy Ż. F. (1) i

oskarżonymi, rozbieżnym sposobie postrzegania tej relacji przez oskarżonego, wobec czego nie miał żadnego interesu aby cokolwiek planować czy też knuć przeciwko oskarżonemu co sugerowała zarówno M. K., P. S. (1) jak również sam oskarżony. Zdaniem Sądu pokrzywdzony Ł. G. znalazł się przypadkowo w złym miejscu o złym czasie i poniósł tego ciężkie skutki. Sąd w pełni dał wiarę Ł. G. (1), kiedy zaprzeczał on wyjaśnieniom oskarżonego, stanowczo podtrzymując wcześniejsze zeznanie, że w dniu zdarzenia tylko raz szedł z oskarżonym napalić w piecu i to podczas tego wyjścia oskarżony przekonywał go że kocha Ż. i łączy z jej osobą plany na przyszłość. Ł. G. (1) prawdziwie, albowiem zbieżnie z zeznaniami Ż. F. (1) jak równie B. P. (1), zaprzeczył aby przed otrzymaniem pierwszego ciosu nożem, doszło pomiędzy nim a oskarżonym do kłótni czy też szarpaniny, w trakcie której miał on wykręcać oskarżonemu rękę, przyciskać go do ławy, nacierać na niego gdy oskarżonemu udał się wstać.

Zdaniem Sądu oskarżony podważając w wyjaśnieniach relacje podane przez Ł. G. (1) starał się w sposób całkowicie instrumentalny podważać wiarygodność obciążających go zeznań Ł. G. (1) w ramach przyjętej linii obrony zorientowanej na uniknięcie a co najmniej umniejszenie swojej odpowiedzialności.

Sąd w przeważającej większości dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej w sprawie Ż. F. (1). Świadek ta zeznała prawdę co do chronologii i okoliczności zdarzeń feralnego zdarzenia, również prawdziwie przedstawiła okoliczności, w jakich poznała pokrzywdzonego Ł. G.. W tym zakresie jej twierdzenia pozostają w zbieżności z relacjami Ł. G. (1), M. G., wykazami połączeń telefonicznych jak również w przeważającej większości zeznaniami B. P. (1). Rozbieżność z relacjami B. P. (1) dotyczyły jedynie kwestii ilości wspólnych wyjść oskarżonego i pokrzywdzonego Ł. G. do piwnicy podczas feralnego wieczoru oraz rzekomego wspólnego wyjścia do tejże piwnicy obojga pokrzywdzonych, co zdaniem Sądu nie miało miejsca, z powodów które Sąd przedstawił już wcześniej w ramach oceny zeznań B. P.. Co do rozbieżności dotyczącej rzekomej prośby Ż. F., dotyczącej otworzenie jej drzwi na taras, przez które Ż. F. miałyby wrócić do mieszkania oskarżonego po wyjściu z niego wspólnie z Ł. G., Sąd uznał, że nawet w przypadku pozytywnego przyjęcia, że prośba taka miała miejsce, czego Ż. F. nie potwierdziła, okoliczność ta jest bez znaczenia dla sprawy albowiem po pierwsze wedle zeznania B. P. odmówiła ona tej prośbie a po drugie Ż. F. wraz z Ł. G., do mieszkania oskarżonego, po wcześniejszym wspólnym wyjściu z niego, wrócili przez drzwi frontowe, które zresztą otworzył im oskarżony.

Świadek Ż. F., również nie do końca szczerze przedstawiła swoją sytuację rodzinną i osobistą w okresie znajomości z oskarżonym, nie wspominając a wręcz pośrednio zaprzeczając intymnym kontaktom z innymi mężczyznami, co jednak, zdaniem Sądu, również nie miało znaczenia dla sprawy. Nawet bowiem przyjmując, że Ż. F. prowadziła się w sposób opisany przez B. P. i P. S., co sugerowałyby łatwość nawiązania intymnych relacji z Ł. G. (1), to nie ma to żadnego znaczenia dla oceny zachowania oskarżonego feralnego wieczoru, zwłaszcza, że jak sugerowali świadkowie B. P. i P. S. uświadamiali oni oskarżonemu jaką osobą jest Ż. F..

Kończąc ocenę materiału dowodowego na wyjaśnieniach oskarżonego M. I. (1), Sąd nie dał mu wiary zarówno w zakresie w jakim nie przyznał się on w toku całego postępowania do stawianych mu zarzutów, jak również w zakresie podawanych przez niego rzekomo zapamiętanych okoliczności zdarzeń, których dotyczą zarzuty. Taka ocena wyjaśnień oskarżonego wynika, nie tylko z ich zmienności, sprzeczności z innymi wiarygodnymi dowodami ale przede wszystkim z irracjonalnego wręcz absurdalnego tłumaczenia powodów zmiany tychże wyjaśnień.

Początkowo bowiem M. I. (1), utrzymywał, że nie pamięta w ogóle wydarzeń feralnego wieczoru albowiem z powodu spożytego alkoholu urwał mu się film. W kolejnych wyjaśnieniach oskarżony twierdził, że pamięta jedynie, że spożywał alkohol w towarzystwie dwóch koleżanek i nie było żadnego innego mężczyzny z nimi. Przed Sądem natomiast oskarżony bardzo szczegółowo opisywał nie tylko dzień zdarzenia, ale również dzień poprzedzający go. W detalach podawał zachowania poszczególnych osób, w szczególności bezpośrednich świadków zdarzenia. Jego wyjaśnienia w tym zakresie sprowadzały się praktycznie do sugestii, że obrażenia doznane przez Ł. G. (1) nie były konsekwencją jego intencjonalnego działania, lecz wynikiem jego chaotycznej obrony przed fizyczną agresją ze strony Ł. G. (1), który w trakcie pobytu w mieszkaniu oskarżonego, podczas sprzeczki dotyczącej Ż. F. (1) wykręcił M. I. (1) rękę, następnie przycisnął go boleśnie do blatu ławy a po zadaniu mu przez oskarżonego na oślep kilku uderzeń przypadkowo

chwyconym z ławy nożem w ramię, ponownie natarł na oskarżonego przed czym M. I. (1) ponownie bronił się trzymany nożem mogąc w trakcie tejże obrony ugodzić Ł. G. (1), powodując u niego obrażenia klatki piersiowej.

Takiej wersji zdarzeń nie potwierdziła jednak żadna z osób obecnych w mieszkaniu oskarżonego w chwili zdarzenia lecz wszystkie te osoby stanowczo zaprzeczyły aby doszło do jakiegokolwiek fizycznej agresji ze strony Ł. G. (2) wobec oskarżonego zanim został on zaatakowany nożem przez M. I. (1). Zaprzeczyli temu nie tylko pokrzywdzeni: Ż. F. (1) i Ł. G. (1) ale również B. P. (1), która w swoich zeznaniach przejawiała wiele sympatii dla oskarżonego, w znacznie gorszym świetle przedstawiając Ż. F. (1).

Całkowicie oderwane od rzeczywistości były też twierdzenia oskarżonego, przedstawione w stanowisku końcowym, że do zdarzenia w ogóle by nie doszło, gdyby pokrzywdzony nie wrócił do jego mieszkania przez taras i nie usiadł obok niego na kanapie. Twierdzenie to pomija okoliczność, że Ł. G. (1) feralnego dnia, nie przyszedł do mieszkania oskarżonego, wchodząc przez taras, lecz każdorazowo, tj. zarówno za pierwszym jak i drugim razem (po wcześniejszym wyjściu) wchodził do mieszkania przez główne wejście, wpuszczany przez oskarżonego. Skoro zatem oskarżony nie życzył sobie obecności w swoim mieszkaniu Ł. G. (1) mógł go po prostu nie wpuścić. Całość tego stwierdzenie przekonuje dodatkowo Sąd o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego, który samodzielnie najprawdopodobniej nie pamiętał zajścia, zaś komponując swe wyjaśnienia na podstawie relacji innych przesłuchanych w sprawie świadków, ewidentnie pomylił fakty.

Co więcej oskarżony podał tak irracjonalny powód zmiany swoich wyjaśnień z wcześniejszych gdy nic nie pamiętał na te, w których pamiętał wszystko a w szczególności to, że bronił się przed agresją Ł. G. (1), że urągał on niemal inteligencji Sądu. Twierdzenia oskarżonego, że nie wspominał wcześniej nic na temat faktycznego przebiegu zajść w obawie, przed pobraniem mu organów jego ciała do przeszczepów, co miał zasugerować jeden z policjantów, który przewoził go po zatrzymaniu na komisariat policji w L., są całkowicie absurdalne. Nadto nawet okoliczności, w jakich miało dojść do tej rzekomej sugestii, są niespójne z jakimikolwiek dowodami. Policjanci, którzy konwojowali oskarżonego do komisariat zaprzeczyli bowiem aby w trakcie konwoju, oskarżony był przenoszony z jednego radiowozu do innego, a to właśnie w po takiej „przesiadce” miało dojść do stwierdzenia, że oskarżonemu zostaną pobrane organy.

Irracjonalne i isticie desperackie było także tłumaczenie oskarżonego na temat jego zachowania wobec policjantów, którzy zatrzymali go w miejscu zamieszkania – w pomieszczeniu piwnicznym, gdzie ewidentnie się schował. Twierdzenie oskarżonego, że niby żartem powiedział do policjanta, żeby go zastrzelił, albowiem policjanci bardzo napastliwie się do niego zwracali, wydawali mu polecenia a nawet straszili (czym oskarżony nie podał) było całkowicie nie przystające do zeznań funkcjonariuszy, którzy uczestniczyli w czynności zatrzymania oskarżonego i którzy zeznali, że oskarżony początkowo w ogóle nie reagował na ich polecenia a jedynie wielokrotnie, niemal jak mantrę powtarzał, że mają go zastrzelić, co świadczyłoby o pełnej świadomości oskarżonego, tego czego sam się wcześniej dopuścił i konsekwencji tego.

Co więcej absurdalność wyjaśnień oskarżonego, potwierdza jego późniejsze wyjaśnienie, że to właśnie strach przed realizacją zapowiedzi pobrania mu organów, sprawił, że postanowił nie ujawniać żadnych istotnych okoliczności sprawy przed organami postępowania przygotowawczego a prawdę powiedzieć dopiero przed Sądem. Pamiętać bowiem należy, że oskarżony miał możliwość składanie wyjaśnień przed Sądem Rejonowym, rozpoznającym wniosek prokuratora o zastosowanie wobec M. I. środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Skoro zatem M. I., większym zaufaniem darzy Sąd, to winien powiedzieć co w sprawie wie właśnie w trakcie wspomnianego posiedzenia w przedmiocie zastosowania wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Oskarżony jednak tego nie uczynił, co przekonuje Sąd dobitnie, że całość wyjaśnień złożonych przez M. I. (1) przed Sądem rozpoznającym niniejszą sprawę ma charakter czysto instrumentalny, będąc skrupulatnie przygotowana wersją na potrzeby przyjętej linii obrony i nie zasługuje na przymiot wiarygodności, gdyż ich wyłącznym celem jest umożliwienie oskarżonemu uniknięcia odpowiedzialności lub jej istotnego ograniczenia poprzez próbę wprowadzeniu Sądu w błąd, co jednak nie zasługiwało na akceptację Sądu.

Reasumując poczynione w sprawie ustalenia faktyczne jak również dokonana w sposób wyżej opisany ocenę dowodów Sąd zważył co następuje:

Przedstawiony oskarżonemu M. I. (1) zarzut usiłowania pozbawienia życia Ł. G. (1) w dniu 3 października 2013 roku poprzez zadanie mu ciosów nożem kuchennym o długości jednostronnego ostrza 21 cm, w klatkę piersiową i w głowę, powodując w ten sposób obrażenia w postaci 7 ran ciętych i klutych tj. rany ciętej głowy w okolicy potylicznej, 2 ran klutych klatki piersiowej: rany klutej klatki piersiowej po stronie prawej, penetrującej do jamy opłucnowej, przestrzeni zaotrzewnowej i jamy brzusznej i kończąc się raną klutą nerki prawej oraz rany klutej okolicy przyśrodkowej brzożę łopatki lewej, 2 ran ciętych klatki piersiowej: rany ciętej okolicy barku lewego i pachy lewej, 1 rany ciętej ramienia lewego, 1 rany ciętej palca IV ręki lewej oraz otarcia naskórka palca V prawej ręki, które to obrażenia spowodowały u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego z mieszkania oraz szybko udzieloną mu pomoc medyczną tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk oraz z art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk znalazł pełne potwierdzenie w zebranych w sprawie i ocenionych w sposób wcześniej opisany materiale dowodowym tak co do sprawstwa jak i winy oskarżonego .

Uwzględniając rodzaj narzędzia użytego przez oskarżonego do zadania pokrzywdzonemu całej serii ciosów tj. ostro zakończonożo noża o znaczącej długości ostrza – 21 cm, biorąc pod uwagę miejsce zadawania ciosów – klatka piersiowa , oraz siłę uderzeń, powodujących w jednym przypadku przebicie powłok skórnych, penetrację jamy opłucnowej, przestrzeni zaotrzewnowej, jamy brzusznej oraz uszkodzenie nerki prawej, zaś w drugim ranę klutą okolicy przyśrodkowej lewej łopatki , której siła została, zdaniem Sądu, ewidentnie zredukowana ześlizgnięciem się na łopatkę stwierdzić należy, że M. I. (1) podjął w sposób w pełni udolny, wszelkie działania zmierzające bezpośrednio do pozbawienia życia Ł. G. (1). Co najmniej jedno obrażenie spowodowane u pokrzywdzonego przez oskarżonego było obrażeniem śmiertelny co jednoznacznie wynika zarówno z opinii Zakładu Medycyny Sądowej, jak również opinii biegłego J. P. (1), w których biegli stwierdzili, że bezpośrednio narażało one pokrzywdzonego na śmierć. Skutek ten jednak nie nastąpił ponieważ pokrzywdzonemu udało się uciec z miejsca zamieszkania oskarżonego i wezwać jeszcze służby ratownicze. Jak wynika z zeznań ratowników medycznych, stan pokrzywdzonego Ł. G. (1) był na tyle poważny, że mimo, sprawnego przyjazdu karetki na zgłoszenie pokrzywdzonego, istniało wobec niego zagrożenie wstrząsu krwotocznego, na skutek szybkiego i masynowego ubytku krwi. Co więcej jedynie udzielona Ł. G. (1) bezzwłocznie specjalistyczna pomoc medyczna – w formie przeprowadzonego w trybie pilnym zabiegu operacyjnego, spowodowała, że nie nastąpił śmiertelny skutek doznanych urazów. To jednak pozostaje poza sferą zachowań oskarżonego.

M. I. (1) ze swojej strony zrobił wszystko co w adekwatnym związku przyczynowym winno spowodować pozbawienie pokrzywdzonego Ł. G. (1) życia, który to skutek nie został jednak osiągnięty wyłącznie dzięki zachowaniu pokrzywdzonego (jego ucieczce oraz przytomnemu wezwaniu pogotowia, gdy miał jeszcze na to siłę), oraz podjęcia bezzwłocznych działań ratowniczych przez wyspecjalizowane służby medyczne.

Tym samym zachowanie oskarżonego zakończyło się na etapie stadialnym usiłowania zabójstwa tj. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk.

Jakkolwiek zachowanie oskarżonego nie osiągnęło zamierzonego skutku finalnego w postaci zgonu pokrzywdzonego, doprowadziło do powstania innego skutku a mianowicie ciężkiego obrażenia ciała pokrzywdzonego w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Jak wynika z niepodważonych przez obronę opinii Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. K. M. w P. jak i opinii biegłego J. P. (1) - doznana przez pokrzywdzonego rana kluta klatki piersiowej penetrująca do jamy opłucnowej, zaotrzewnowej i brzusznej z uszkodzeniem nerki prawej (w formie rany klutej tegoż narządu) z towarzyszącym krwotokiem wewnętrznym, stanowiła ciężkie obrażenie ciała w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk.

Zachowanie M. I. (1) w zakresie podjętych działań i spowodowanych skutków było, wbrew twierdzeniom obrony, w pełni intencjonalne i zawinione.

Po pierwsze bowiem oskarżony zna, jak każdy człowiek, normy społeczne, etyczne i prawne, nakazująca poszanowanie cudzego życia i zdrowia i tym samym zakazujące zabijania innej osoby, czy też wyrządzania jej krzywdy. Oskarżony w chwili zdarzenia nie znajdował się w żadnej atypowej sytuacji decyzyjnej, gdy podejmowała decyzję a następnie działania w celu zabicia pokrzywdzonego. Mógł i powinien zachować się zgodnie z przytoczonymi normami, jednak tak nie postąpił albowiem nie chciał do norm tych się zastosować. W pełni świadomie chciał postąpić wbrew w/w normom. M. I. (1) zaatakował Ł. G. (1) nożem, zadając mi szereg ran kłutych oraz kłuto -ciętych aby go zabić, ponieważ tak zdecydowała. Jego działaniu towarzyszył zamiar o charakterze bezpośrednim.

W tym miejscu odnosząc się do wywodów oskarżonego o rzekomej obronie, w trakcie której doszło do zadania pokrzywdzonemu poszczególnych ran, Sąd pragnie wskazać, że twierdzenie o owej obronie, jest nie tylko niewiarygodne z przyczyn podanych wcześniej (sprzeczności z relacjami innych naocznych świadków) ale również w kontekście zasad logiki i doświadczenia życiowego. Po pierwsze bowiem nieprawdopodobne w stopniu niemożliwości, jest aby w sytuacji opisanej przez oskarżonego, Ł. G. (1) otrzymawszy najpierw uderzenia nożem w ramiona powodujące nie jakieś powierzchowne otarcia, lecz głębokie i poważne rany, naruszające mięśnie ramienia i barku, nadal kontynuował atakowanie gołymi rękoma uzbrojonego w nóż oskarżonego. Po wtóre całkowicie nie przystająca do relacji oskarżonego jest rana doznana przez pokrzywdzonego w okolicy potylicznej głowy oraz w obrębie łopatki. Rana ta bowiem nie mogła być ani zadana ani w czasie rzekomego przyciśnięcia oskarżonego twarzą do ławy (nie sposób sobie bowiem wyobrazić pod jakim kątem oskarżony musiałby przekreślić i wyciągnąć ramię za plecy pokrzywdzonego aby zadać mu ranę kłuto -ciętą głowy i kłutą łopatki) ani też w momencie rzekomego natarcia na oskarżonego od przodu (trudno wówczas ocenić jako chaotyczne najpierw wbicie noże o wymiarach jak w niniejszej sprawie w klatkę piersiową a następnie zadanie rany kłutej pleców, co wymagałoby znacznego wyciągnięcia ramienia poza plecy pokrzywdzonego). Nawet zatem rodzaj i umiejscowienie obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego dyskwalifikują wyjaśnienie oskarżonego o rzekomym ich zadaniu w ramach obrony.

Wbrew stanowczym twierdzeniom oskarżonego, wyrażanym podczas postępowania sądowego, gdy zapewniał on, że nie miał zamiaru zabić oskarżonego, Sąd nie ma najmniejszych wątpliwości, że zamiarem, jaki oskarżony powziął przed rozpoczęciem zadawania pokrzywdzonemu ciosów nożem a następnie towarzyszącym mu w czasie zadawania tychże ciosów, był właśnie zamiar pozbawienia Ł. G. (1) życia.

Zamiar ten jasno wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego - w tym zarówno zeznań pokrzywdzonego Ł. G. (1), relacji świadków Ż. F. (1) oraz B. P. (1) jak i elementarnej wiedzy i zasad logicznego myślenia.

M. I. (1) zaatakował pokrzywdzonego Ł. G. (1) bez najmniejszego ostrzeżenia, zadając cios nożem o długim ostrzu, z dużą siłą w obręb części ciała (klatkę piersiową) w którym znajdują się organy ciała oraz duże naczynia krwionośne, których uszkodzenie prowadzić może do zgonu. Cios w prawą przednią część klatki piersiowej zadany został z tak dużą siłą, że przebijając powłoki skórne, następnie mięśniowe, penetrując przez jamę opłucnową (powodując odemę), jamę zaotrzewnową i brzuszную, spowodował uszkodzenie prawej nerki. A zatem, wedle elementarnej wiedzy anatomicznej, stwierdzić można, że niewiele brakowało aby ciosem tym oskarżony przeszył pokrzywdzonego na wylot. Już samo uświadomieni sobie powyższego świadczy dobitnie o towarzyszącym oskarżonemu zamiarze. Jeśli dodać do tego, że oskarżony na ciosie tym, który powodował obrażenia potencjalnie śmiertelne, nie poprzestał, lecz zadawał kolejne w tym ponownie wymierzone w klatkę piersiową, mogące doprowadzić do uszkodzenia kolejnych organów wewnętrznych (na linii ciosu zadanego w okolicę przyśrodkową łopatki, znajdowały się tętnice międzyżebrowe o sporej średnicy, których naruszenie powoduje masywne krwawienie do jamy opłucnowej, dalej aorta piersiowa, przełyk i w końcu śródpiersie z sercem) to wniosek o tym, że M. I. (1) chciał pozbawić życia Ł. G. (1) jawi się jako całkowicie logiczny.

O tym, że taki właśnie był cel działania oskarżonego przekonuje również jego zachowanie podczas zadawania kolejnych ciosów, kiedy to M. I. (1) powiedział do pokrzywdzonego „za Ż. zabiję”. Podkreślić w tym miejscu należy, że słowa te nie stanowiły groźby lecz komentarz do tego, co oskarżony w tamtej chwili robił tj. usiłował Ł. G. (1) zabić.

Powyższe nie pozostawia, zdaniem Sądu jakichkolwiek wątpliwości, że M. I. (1) nie tyle godził się na to, że zadawane przez niego ciosy nożem o długim ostrzu w część ciała, w której znajduje się wiele żywotnych organów, których uszkodzenie, wedle wiedzy elementarnej prowadzi do śmierci, doprowadził do śmierci pokrzywdzonego ale chciał on pozbawić życia Ł. G. (1).

Co do uwag obrońcy, jakoby w sprawie nie wykazano, że to właśnie nóż kuchenny o wspomnianej długości ostrza 21 cm, stanowił narzędzie, którym posługiwał się oskarżony albowiem na rękojeści nie odnaleziono odcisków jego palców Sąd pragnie zauważyć, że po pierwsze taki właśnie nóż jako narzędzie ataku opisali zarówno pokrzywdzeni – Ł. G. i Ż. F., taki też nóż upuszczony z dłoni oskarżonego podniosła B. P. i w końcu na takim właśnie nożu znajdowały się ślady krwi zarówno Ł. G. jak i Ż. F.. Zaś co do twierdzeń, że na nożu tym nie ujawniono śladów linii papilarnych oskarżonego, to wskazać należy, że na nożu były ślady linii papilarnych jakkolwiek nie nadawały się do badań porównawczych, co z dużym prawdopodobieństwem wynikać mogło z faktu, że nóż ten był przemieszczany po zdarzeniu przez B. P. w wyniku czego ślady daktyloskopijne na rękojeści mogły zostać na tyle zniekształcone czy też zatarte, że nie nadawały się do badań porównawczych, co jednak w żadnym stopniu nie powoduje wątpliwości, co do tego, że właśnie tym nożem ciosy zadawał oskarżony.

Odnosząc się w tym miejscu do wywodów obrońcy oskarżonego, jakoby zebrany w sprawie materiał dowodowy, nie ujawnił jakiegokolwiek motywu dla zabójczego działania oskarżonego, stwierdzić należy, że ze stanowiskiem tym nie sposób się zgodzić. Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe wykazało ponad wszelką wątpliwość, że motywem działania oskarżonego była zazdrość o Ż. F. (1). Jak zeznali bowiem świadkowie -Ż. F. (1) oraz B. P. (1), oskarżony był o Ż. F. (1) zazdrosny i to nawet bardzo. W szczególności istotne było w tym zakresie zeznanie B. P. (1), która stwierdziła, że ilekroć ona wraz z P. S. (1) próbowali uświadomić oskarżonego, jaką rzeczywiście osobą jest Ż., że jest nieszczerą, puszczalską - że oprócz oskarżonego utrzymuje intymne relacje z innymi mężczyznami (w tym P. S. (1)) oskarżony denerwował się, wzburzał, nie przyjmował tego do wiadomości. Również sposób przedstawiania przez oskarżonego zachowania pokrzywdzonych w trakcie pobytu u niego, opisywanie zachowania tego jako flirtowania, nie pozostawia wątpliwości Sądu, że przeszkadzało to oskarżonemu, co zresztą potwierdziła świadek P., która również stwierdziła, że fakt przyprowadzenia przez Ż. F. Ł. G. (1) do domu oskarżonego temu ostatniemu przeszkadzało, jak przeszkadzałoby każdemu albowiem był on po prostu zazdrosny o Ż. F.. Wywody obrońcy, że motywem nie mogła być zazdrość albowiem oskarżony miał świadomość, że Ż. F. oprócz niego miewa romanse z innymi mężczyznami, nie zasługują na akceptację albowiem, to, że oskarżony mógł słyszeć o innych mężczyznach, z którymi zadawała się Ż. F., nie oznacza wcale że sytuację tę akceptował (potwierdza to zeznanie B. P.). Nadto Sąd pragnie zauważyć, że czymś innym jest zasłyszana informacja o romansach kobiety, w której oskarżony był zakochany a czymś innym skonfrontowanie z sytuacją romansowania (flirtowania) tejże kobiety z innym mężczyzną, co miało miejsce w dniu zdarzenia, kiedy to w obecności oskarżonego Ż. F. całowała się z Ł. G.. Taka sytuacja niewątpliwie nasiliła istniejącą zazdrość o pokrzywdzoną, doprowadzając do powstania u oskarżonego nagłego zamiaru pozbycia się konkurenta poprzez jego uśmiercenie.

Na tę decyzję niewątpliwym wpływ mógł mieć również stan nietrzeźwości, w którym znajdował się oskarżony a który to stan ma skutek odhamowujący ograniczenia wynikające z norm społecznych, moralnych czy etycznych co jednak w najmniejszym stopniu nie umniejsza winy oskarżonego.

Pamiętać bowiem należy, że oskarżony w ów stan nietrzeźwości wprowadził się w sposób w pełni świadomy. Jako osoba dorosła i ze sporym bagażem doświadczenia życiowego zna on działanie alkoholu na swoje zachowanie. Skoro zatem nie jest w stanie mentalnie kontrolować swojego postępowania pod wpływem alkoholu, wobec tego winien zaniechać jego spożywania.

Powyższe stanowi również odpowiedź na zastrzeżenie obrońcy dotyczące istnienia po stronie oskarżonego zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego Ł. G.. Obrońca wywodził bowiem, że gdyby oskarżony faktycznie chciał zabić pokrzywdzonego, to czyniłby to bez świadków tym bardziej, że miał taką sposobność, chociażby w czasie wyjścia z pokrzywdzonym do piwnicy celem napalenia w piecu a ponieważ tego tam nie zrobił to oznacza to, że zamiaru takiego nie miał. Retoryka ta jakkolwiek zrozumiała z uwagi na rolę jaką pełni obrońca oskarżonego, nie zasługuje

na akceptację. Mogłaby mieć ona pewne uzasadnienie w przypadku przyjęcia, że zabójstwo Ł. G. (1) było przez oskarżonego planowane ze znacznym wyprzedzeniem, czego jednak Sąd nie ustalił. Wówczas rzeczywiście oskarżony mógłby planować aby nie było przy tym świadków. Jednak w sprawie niniejszej zamiar oskarżonego, miał charakter nagły, podyktowany impulsem chwili oraz wzmocniony stanem nietrzeźwości i przykładanie argumentów dotyczących zachowania planowanego do nieracjonalnego zachowanie jakim jest zabójstwo pod wpływem zazdrości ewidentnie do siebie nie przystaje i nie dowodzi bynajmniej braku zamiaru zabójstw po stronie oskarżonego.

Podsumowując powyższe stwierdzić należy, że M. I. (1) swoim zachowaniem w dniu 3 października 2013 roku szczegółowo odtworzonym w stanie faktycznym wyczerpał wszelkie znamiona przestępstwa o kumulatywnej kwalifikacji z art. 13 § 1 kk w zw. art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt. 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Pełne potwierdzenie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, tak co do sprawstwa jak i winy oskarżonego znalazł również zarzut spowodowania przez oskarżonego w dniu października 2013 roku poprzez jednokrotny cios zadany Ż. F. (1) nożem kuchennym o długości jednostronnej ostrza 21 cm obrażenia ciała w postaci rany ciętej przesywającej przedramię lewe w 1/3 dalszej przedramienia, które to obrażenie spowodowało naruszenie prawidłowych czynności narządu ciała na czas dłuższy niż 7 dni tj. występku z art. 157 § 1 kk.

Jak wynika z konsekwentnej relacji podanej przez Ż. F. (1), w momencie gdy spostrzegła ona, że M. I. (1) zadaje Ł. G. (1) ciosy nożem, podeszła do oskarżonego, krzycząc co on robi i jednocześnie próbując odebrać mu nóż, na co oskarżony zareagował w ten sposób, że wyprowadził cios noże w stronę ramienia (...), które to uderzenie sięgnęło jej przedramienia w 1/3 dalszej przedramienia przesywając je na wylot.

Sugestie oskarżonego podane w jego ostatnim wyjaśnieniu, że ktoś inny a może nawet sama pokrzywdzona zraniła się w przedramię, albowiem on nie przypomina sobie aby zadał jakiegokolwiek uderzenie nożem Ż. F. (1) a wręcz był zaskoczony kiedy Ż. F. (1) na jego pytanie kto ją zranił odpowiedziała, że on, Sąd ocenił jako niewiarygodne. Irracjonalny pozostaje bowiem motyw takiego samookaleczenia się przez Ż. F. (1). Celowe wyrządzenie sobie krzywdy i to o trudnych do przewidzenia konsekwencjach (w przypadku bowiem tak głębokiej jak w przypadku Ż. F. rany możliwe było uszkodzenia nerwów, co mogłoby skutkować trwałym kalectwem) po to tylko aby obciążyć oskarżonego i to w sytuacji gdy chwilę wcześniej oskarżony omal nie zabił innej osoby jest absurdalne w kontekście elementarnej logiki i jedynie w kategoriach absurdu powyższe sugestie oskarżonego można ocenić.

Co do winy oskarżonego odnośnie spowodowania przedmiotowego obrażenia u Ż. F., to również w tym zakresie nie sposób mieć wątpliwości, że było to zachowanie przez oskarżonego zawinione. Oskarżony wiedział, że normy etyczne jak i prawne zakazują wyrządzenia krzywdy innym osobom, powodowania obrażeń naruszających prawidłowe czynności narządów ciała innych osób. Mógł i powinien wstrzymać się przed działaniem, mogącym spowodować takie skutki. Jednak nie chciał, powodowany emocjami, wzmocnionymi spożytym alkoholem, wyprowadził cios nożem w stronę ramienia (...), która starała się odebrać mu tenże nóż. Oczywiście zdawał sobie sprawę, że wyprowadzenie ciosu nożem, zwłaszcza tak dużym, w stronę ramienia pokrzywdzonej, może spowodować jej zranienie. Tego rodzaju wnioskowanie było logiczne i życiowo zasadne. Mimo tej świadomości oskarżony cios taki wyprowadził wobec czego co najmniej godził się na to, że zrani pokrzywdzoną powodując u niej obrażenie ciała. Tym samym jego działaniu towarzyszył co najmniej zamiar o charakterze ewentualnym.

Trafienie nożem w ramię (...) spowodowało ranę przesywającą w 1/3 dłuższej przedramienia, które to obrażenie wedle nie kwestionowanej opinii biegłych, naruszyło prawidłowe czynności narządu ciała pokrzywdzonej na czas powyżej 7 dni.

Również w tym przypadku pomiędzy działaniem oskarżonego polegającym na zadaniu ciosu (sztychu) nożem a skutkiem w postaci rany klutej przedramienia pokrzywdzonej występuje adekwatny związek przyczynowy. Rany klute są bowiem typowymi konsekwencjami ciosów zadawanych w mechanizmie pchnięcia narzędziami ostrokończystymi.

Wobec powyższego działanie oskarżonego wobec Ż. F. (1) wyczerpało wszelkie znamiona występku z art. 157 § 1 kk.

Wymierzając oskarżonemu kary za przypisane mu przestępstwa, jak również orzekając karę łączną Sąd kierował się wytycznymi wskazanymi w art. 53 kk

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego polegające na usiłowaniu zabójstwa Ł. G. (1) ocenić należało go jako bardzo wysoki. Oskarżony targnął się na najcenniejsze dobro ludzkie, jakim jest ludzkie życie. Co więcej uczynił to praktycznie bez powodu, motywowany irracjonalnym przekonaniem, niewątpliwie potęgowanym stanem nietrzeźwości, że pokrzywdzony, jest dla niego konkurentem o uczucia Ż. F. (1), z zazdrości o nią.

Również sposób działania oskarżonego, bardzo zdecydowany, bezwzględny konsekwentny w dążeniu do osiągnięcia przestępczego celu, który wyrażał się zadawaniem kolejnych ciosów nożem, mimo, że już pierwszy wystarczył dla jego osiągnięcia Sąd ocenił jako okoliczność obciążającą.

Niewątpliwie mniejszy w stosunku do usiłowania zabójstwa Ł. G. (1) był stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego polegającego na zranieniu pokrzywdzonej Ż. F. (1), jakkolwiek zachowanie polegające na zranieniu jej tylko dlatego, że chciała ona przeciwdziałać jego bezwzględnemu i potencjalnie zabójczemu atakowi na Ł. G. (1) ocenić należy jako zachowanie budzące społeczny sprzeciw, wymagające napiętnowania.

Wysoki jest stopień winy oskarżonego co do obu czynów, zwłaszcza czynu popełnionego na szkodę Ł. G. któremu na płaszczyźnie podmiotowej towarzyszył zamiar o charakterze bezpośrednim. Oskarżony podjąwszy nagle zamiar zabójstwa pokrzywdzonego, wprowadził zamiar ten w życie, nie kusząc się nawet o refleksję nad konsekwencjami tego czynu, co świadczy o braku przyswojenia przez oskarżonego elementarnych zasad etycznych, braku zdolności empatii, jak i spłyceciu uczuciowości wyższej.

Okolicznościami, jakie Sąd uwzględnił na korzyść oskarżonego był jego dotychczasowy, w miarę ustabilizowany tryb życia oraz dotychczasowa niekaralność sądowa.

Wyważając powyższe okoliczności Sąd uznał, że karą za usiłowanie zabójstwa Ł. G. (1), przy uwzględnieniu z jednej strony bardzo obciążających okoliczności samego działania oskarżonego, jak również stopnia jego winy a drugiej zaś okoliczności łagodzących będzie kara 10 lat pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu jedynie kara w tym wymiarze będzie w stanie zrealizować swoje cele tak na płaszczyźnie indywidualnego jej oddziaływania na oskarżonego jak i prewencji generalnej i kształtowania pełniejszej świadomości społeczeństwa. Kara ta winna w sposób bardzo zdecydowany uświadomić oskarżonemu, że życie ludzkie jest wartością najwyższą i działaniem zmierzające do jego odebrania podlegać zawsze będzie zdecydowanemu napiętnowaniu i surowemu ukaraniu, zwłaszcza, gdy jak w sprawie niniejszej, powód zabójstwa był tak błahy zaś możliwe skutki nieodwracalne.

Za występki z art. 157 § 1 kk, Sąd wymierzył natomiast oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, uwzględniając, swoiste przyczynieniem się samej pokrzywdzonej do zajścia w konsekwencji którego została zraniona. Ż. F. (1) wiedziała, że oskarżony darzy ją uczuciem, miała również świadomość, że jest o nią zazdrosny. Przeprowadzanie w takiej sytuacji do miejsca zamieszkania oskarżonego, kolejnego swojego kochanka i okazywanie mu czułości w obecności oskarżonego, ocenić należy jako zachowanie naganne, niemal prowokacyjne. Dlatego też Sąd uznał, że w tych okolicznościach kara 6 miesięcy pozbawienia wolności będzie wystarczającą odpłatą za bezprawie, jakiego oskarżony dopuścił się wobec Ż. F.. Będzie również karą oceniona jako słuszną w społecznym poczuciu sprawiedliwości.

Łącząc obie kary jednostkowe w karę łączną, Sąd zastosował zasadę pełnej absorpcji, uwzględniając bliskość czasową obu czynów, stanowiących w pojęciu historycznym jedno zdarzenie, jak również ich podobieństwo rodzajowe – oba wymierzone w zbliżone dobra prawne - życie i zdrowie. Co więcej w kontekście kary wymierzonej oskarżonemu za usiłowanie zabójstwa Ł. G. (1), Sąd uznał, że w sposób wystarczający uświadomi ona oskarżonemu zło jakiego się dopuścił popełniając również przestępstwo na szkodę Ż. F. (1).

Na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności, stosownie do regulacji art. 63 § 1 kk, Sąd zaliczył oskarżonemu, okres jego faktycznego pozbawienia wolności w toku postępowania przygotowawczego i sądowego w

formie tymczasowego aresztowania od dnia 3 października 2013 roku, uznając w tym zakresie karę pozbawienia wolności za wykonaną.

O dowodzie rzeczowym tj. nożu stanowiącym narzędzie usiłowania zabójstwa, Sąd orzekł w punkcie 5 wyroku, zarządzając jego przepadek na rzecz Skarbu Państwa.

Wobec potwierdzenia zasadności zarzutów stawianych oskarżonemu i w związku wnioskami zgłoszonym zarówno przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego oraz prokuratora, Sąd stosownie do regulacji art. 46 § 1 kk zobligowany był do zasądzenia na rzecz pokrzywdzonych nawiązek z tytułu doznanej krzywdy.

Uwzględniając niemal tragiczne skutki przestępstwa popełnionego na szkodę Ł. G. (1), zakres i powagę doznanych przez niego obrażeń ciała, z czym wiązał się dotkliwy ból zarówno w trakcie samego leczenia jak i czasie rehabilitacji a pewne dolegliwości towarzyszą pokrzywdzonemu jeszcze w chwili obecnej a także biorąc pod uwagę traumę psychiczną związaną z tym zajściem, jak również konieczność zmiany pewnych planów życiowych i zawodowych Ł. G. (1), który, stosownie do podanych informacji, nie będzie mógł już prowadzić życia jak wcześniej (nie będzie już mógł tak aktywnie zajmować się sportem, nie będzie mógł wykonywać zawodowo prac na wysokościach, jak robił to wcześniej) Sąd uznał, że wnioskowana przez oskarżyciela publicznego kwota 50 tys. złotych tytułem nawiązki jest w pełni zasadna i takie zadośćuczynienie orzekł na rzecz tego pokrzywdzonego.

Co do żądania pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zadośćuczynienia w formie nawiązki ponad zasądzoną kwotę 50 tysięcy złotych Sąd uznał, że wnioskodawca nie wykazał zasadności tego żądania, zwłaszcza, że część argumentów bliższa była roszczeniu odszkodowawczemu, które pokrzywdzony może zgłosić wobec oskarżonemu w odrębnym postępowaniu.

Co do nawiązki na rzecz pokrzywdzonej Ż. F. (1), Sąd uznał, że rodzaj obrażeń, relatywnie krótkotrwałe dolegliwości bólowe z nim związane a nadto moralne przyczynienie się jej do przedmiotowych zajść nie uzasadnia orzeczenia jej w kwocie wnioskowanej przez prokuratora. Dlatego też Sąd nawiązkę tę orzekł w kwocie 400 złotych.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie przepisów wskazanych w punkcie 7 wyroku. Zwalniając oskarżonego z obowiązku ich uiszczenia i nie wymierzając mu opłaty, Sąd miał na względzie, że odbywając kare pozbawienia wolności, oskarżony nie będzie miał możliwości zdobycia środków na uregulowanie tychże kosztów.

Piotr Kurczewski Agnieszka Kędziarska